R E C E N Z J E

ROCZNIKI HUMANISTYCZNE
Tom LX, zeszyt 6 – 2012

Marcin Rosłoń, *Mowa trawa. Słownik piłkarskiej polszczyzny*, Wrocław: Wydawnictwo Bukowy Las 2011, ss. 272

Popularność piłki nożnej w kulturze masowej, jej intensywne propagowanie w ogólnopolskich mediach sprawia, iż socjolekt piłkarski zajmuje swoje ważne miejsce w zasobie społecznym współczesnej polszczyzny. Występuje on w dwóch podstawowych odmianach: wewnątrzśrodowiskowej, reprezentowanej przez zawodników, trenerów i kibiców piłkarskich, oraz dziennikarskiej, wypowiadanej na żywo przez komentatorów w czasie meczu futbolowego lub odczytywanej przez sprawozdawców w trakcie serwisów sportowych. Podobnie jak w wypadku innych wyspecjalizowanych socjolektów do podstawowych cech języka piłki nożnej należy zaliczyć zawodowość, tajność (szczególnie w odmianie wewnątrzśrodowiskowej) oraz ekspresywność[1].

Przedstawiona w tytule pozycja książkowa Marcina Rosłonia poświęcona jest żargonowi piłkarskiemu, tj. odmianie środowiskowej języka używanej przez zawodników tej dyscypliny sportu. Zaprezentowany w publikacji wyspecjalizowany socjolekt profesjonalny może zainteresować nie tylko piłkarzy, znawców i sympatyków futbolu, dziennikarzy sportowych, ale również językoznawców. Dla tych ostatnich szczególnie istotny jest nowy rejestr słownictwa sportowego i frazeologii o charakterze gwarowo-żargonowym. Sam Autor publikacji to były piłkarz jednego z czołowych polskich klubów – Legii Warszawa. Gwarę piłkarską poznał więc osobiście – na boisku i w sportowej szatni. Autor recenzowanego słownika miał jednak jeszcze inną sportową pasję. Poza piłką nożną interesował się również dziennikarstwem. Już w trakcie swojej kariery piłkarskiej zaczął pracować jako komentator sportowy dla sta-

[1] S. Grabias, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 240-250.

cji telewizyjnej Canal+. Prowadzącego programy o tematyce futbolowej cechuje profesjonalizm i duża wiedza o tej dyscyplinie sportu. Szczególną domeną komentatora są ligi futbolowe: polska i angielska. Ponadto jest współautorem kilku filmów dokumentalnych, m.in. *Łazienkowska 2/3*, *O krok od pucharu* oraz *Legia Warszawa 1969/70*.

Już przy pierwszym kontakcie z książką Rosłonia uwagę przykuwa sam tytuł publikacji. Językoznawca, miłośnik języka polskiego może się bowiem w nim doszukiwać pewnych nieścisłości i błędów. Wyrażenie *mowa-trawa* (pisane zgodnie z ortografią polską z łącznikiem) to 'mówienie dla mówienia, słowa bez treści, pustosłowie'[2]. Zgodnie z tytułem można byłoby zatem oczekiwać, że Autor słowniczka piłkarskiego ma tak naprawdę niewiele do powiedzenia. Tymczasem nawet pobieżna lektura tej pozycji skłania odbiorcę do konstatacji, iż wyrazy odnotowane w tym popularnym leksykonie mają swoje wyspecjalizowane znaczenie. Mało prawdopodobne wydaje się też, aby intencją Autora było zniechęcenie czytelnika do lektury. Czy zatem książkę tę można nazwać *mową-trawą*? Wydaje się, że Rosłoń już na samym początku zastosował świadomy zabieg stylistyczny, wprowadzając czytelnika w intertekstualną grę, która miałaby polegać na dwupoziomowej interpretacji tytułu oraz całej książki. Pierwsza, narzucająca się bezpośrednio, dostępna dla każdego odbiorcy i zgodna z tradycyjną definicją tytułowego wyrażenia, oraz druga, ezoteryczna, tj. czytelna jedynie dla wytrawnych znawców. Podążając tropem tej wykładni, tytuł tej książki można rozumieć przewrotnie. Bogata terminologia piłkarska jest jedynie zrozumiała w wąskim i hermetycznym kręgu piłkarzy, trenerów oraz najbardziej zagorzałych miłośników futbolu, niezrozumiała i nic nieznacząca zaś dla osób spoza tego środowiska. Dla tych ostatnich jest więc nic niemówiącą nowomową, tj. *mową-trawą*. Przybliżywszy żargon piłkarski, Autor złamał tym samym nieczytelny dla szerszego grona odbiorców kod futbolu. Odszyfrowanie leksyki sportowej zmieniło dla niewtajemniczonych *mowę-trawę* w bogaty repertuar środków językowych piłkarskiej polszczyzny. Niezależnie od tego zabiegu Rosłoń wykorzystał to wyrażenie, by nadać mu nową semantykę. Zgodnie z tą interpretacją byłaby to po prostu mowa boiska piłkarskiego. Sygnałem tego są płynące z książki trzy komunikaty: werbalny (Autor wyrażenie *mowa-trawa* pisze bez łącznika), tematyczny (tematyka futbolowa słowniczka) oraz typograficzno-ikonograficzny (zielona okładka publikacji przedstawiająca murawę boiska, operującą

[2] Zob. *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. II, Warszawa 1995, s. 208; *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2008, s. 385.

żargonem piłkarskim upersonifikowaną trawę, piłkarzy, sędziego zawodów oraz samą piłkę do gry, która, spełniając funkcję graficzną, zastępuje literę *o* w wyrazie *mowa* itp.). Nie można wykluczyć, iż w rozumieniu Autora jest jeszcze inna motywacja tytułu tej książki[3].

Słownik piłkarskiej polszczyzny Rosłonia można podzielić na trzy części. W pierwszej Autor przedstawia własną sylwetkę oraz swoją pasję, którą od urodzenia była piłka nożna. Druga, zasadnicza część publikacji, to słownik piłkarski z alfabetycznym wykazem ponad 130 haseł, które Rosłoń poznał w czasie swojej kariery sportowej bądź też zebrał w trakcie wywiadów środowiskowych. Niektóre z artykułów zawierają kilka, a nawet kilkanaście synonimów określających ten sam termin piłkarski. Przykładem jest samo boisko sportowe, które w środowisku piłkarzy bywa nazywane *boichem*, *bojem*, *płytą*, *klepiskiem*, *hasiokiem*, *kartofliskiem*, *dywanem*, *stołem*, *flechą*, *pustynią*, *pastwiskiem*, *łąką*, *placem* czy też *polem*. W praktyce więc słownik Rosłonia zawiera znacznie więcej wyspecjalizowanej leksyki futbolowej. W trzeciej – ostatniej części książki Autor umieszcza popularne oraz mniej znane powiedzenia charakterystyczne dla języka piłki nożnej.

Terminy specjalne w książce Rosłonia odnoszą się m.in. do miejsc sportowej rywalizacji (*beton*, *dywan*, *kartoflisko*, *plac*, *pole*, *pustynia*, *stół*), uczestników meczu piłkarskiego (*aptekarz*, *czarny*, *gwizdek*, *kiero*, *kołcz*, *sęp*, *sodówka*), taktyki piłkarskiej (*afera*, *autobus*, *diament*, *koronka*, *zmiana krzyżowa*), sprzętu i ubioru zawodników (*biedronka*, *deski*, *lanki*, *magazyn*, *wkręty*), pojęć związanych z przepisami sportowymi (*as kier*, *czerwo*, *łokietek*, *nakładka*, *wapno*, *żółtko*), piłkarskiej techniki, tj. położenia ciała, strzału zawodnika, nieudanej interwencji itp. (*babol*, *dobitka*, *czub*, *fałsz*, *klej*, *klepka*, *krzyżak*, *robinsonada*, *rogal*).

Spośród leksyki odnotowanej przez Rosłonia najliczniejszą grupę stanowią apelatywa, które w terminologii piłkarskiej nabrały nowego wyspecjalizowanego znaczenia. Są to najczęściej wyrazy należące do słownictwa ogólnego, przeniesione z innych dziedzin życia. Do neosemantyzmów specjalnych należą m.in. takie terminy futbolowe, jak *bania* ‘synonim głowy piłkarza’, *buda*

[3] *Mowa-trawa* to także pierwszy album zespołu rockowego *Superpuder*, wydany w 2007 roku. Na debiutanckiej płycie tej grupy znalazły się m.in. utwory o tematyce piłkarskiej. Największym hitem stała się piosenka o byłym napastniku reprezentacji Polski Grzegorzu Rasiaku. Pastiszowo-zabawowy utwór *Rasiak Song* jest przeróbką znanej piosenki „Skaldów” – *Wszystko mi mówi, że mnie ktoś pokochał*. W podobnym klimacie utrzymana jest piosenka o byłym trenerze reprezentacji Polski Pawle Janasie – *Co zrobił Janas?*, oparta na utworze Natalii Kukulskiej – *Co powie tata?*

'bramka piłkarska', *dziadek* 'piłkarska gra treningowa', *flądra* 'nieudana interwencja bramkarza', *nożyce* 'strzał z powietrza, sponad głowy', *wrota* 'bramka piłkarska', *krawężnik* 'synonim sędziego liniowego', *laga* 'dalekie kopnięcie piłki' itp. W leksyce sportowej wyrazy te wchodzą w różnorakie związki frazeologiczne, np. *dostać kiera* 'otrzymać czerwoną kartkę', *pamiętać o głębi* 'przypominać obrońcom o wzajemnej asekuracji', *oddychać rękawami* 'metaforyczne określenie zmęczenia zawodnika', *zagrać na aferę* 'zagranie piłki w taki sposób, aby wykorzystując tłok i zamieszanie, wpadła do bramki przeciwnika'. Jak zauważa sam Autor *Mowy trawy*, niektóre z neosemantyzmów piłkarskich w innym znaczeniu odnotowuje gwara uczniowska (por. *buda* 'szkoła', *laga* 'pała, jedynka').

Drugą, mniej liczną grupę w żargonie piłkarskim stanowią neologizmy leksykalne. Są to rodzime terminy neologiczne, zbudowane według istniejących wzorców w języku. Przykładem ilustrującym omawiane zjawisko jest struktura słowotwórcza *babol* 'kiks, błąd', derywowana za pomocą sufiksu *-ol* jak w wyrazach typu *kibol* czy *łysol*. We wszystkich odnotowanych formacjach przyrostek *-ol* pełni funkcję augmentatywną. Struktury te są przykładem stosowania leksyki potocznej o charakterze ekspresywnym charakterystycznej dla gwarowo-żargonowej odmiany słownictwa środowiskowego. Innym przykładem wzbogacającym leksykę piłkarską jest żeński derywat odczasownikowy *dobitka* 'uderzenie po interwencji bramkarza, powtórny strzał', z przyrostkiem *-ka* od podstawy *dobić* (por. *dogrywka*, *nakładka*, *nakrywka*, *przerzutka*[4] itp.) oraz *pachówka* 'nieudana interwencja bramkarza', derywowana za pomocą sufiksu *-ówka* od rzeczownika *pacha*. Nieco innym zjawiskiem jest apelatywizacja nazwy osobowej połączona z dezintegracją podstawy. *Hefaj* od antroponimu *Hefajstos* to w terminologii piłkarskiej 'strzał zewnętrzną częścią stopy'. Efektem skrócenia wyrazu podstawowego jest forma neologiczna *kiero*, która w terminologii piłkarskiej oznacza 'kierownika drużyny'. Zatartym etymologicznie neologizmem leksykalnym jest forma *doksi*, która w środowisku futbolowym oznacza *doktora*, czy też *maser*, będąca określeniem masażysty. Trzy ostatnie przykłady pokazują, iż jedną z podstawowych cech języka piłkarskiego jest wyraźna tendencja do skrótowości.

Najmniej liczną grupę w słowniczku Rosłonia stanowią specjalistyczne zapożyczenia z języków obcych. Jest to ostatni ze sposobów wzbogacenia słownictwa specjalnego. Przykładem może być termin *kołcz* będący odpowiednikiem polskiego wyrazu 'trener' (angielskie *coach* 'ts.'), angielskie wyrażenie

[4] J. O ż d ż y ń s k i, *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław 1970, s. 85.

no look pass ‘niesygnalizowane zagranie, podanie bez patrzenia’ oraz *drop shot* ‘uderzenie piłki po zetknięciu z murawą, półwolej’. O zadomowieniu się tej ostatniej formy w polskiej terminologii futbolowej świadczą polskie odpowiedniki i derywaty typu *drop*, *drops*, *dropsztyk*. Formy te wchodzą w związki frazeologiczne typu *wal z dropa*, *strzelamy dropsztykami*, *gol z dropa.* Pożyczką, a zarazem terminem specjalnym wywodzącym się od nazwy własnej jest *robinsonada* ‘efektowna, udana interwencja bramkarza’ (niemieckie *Robinsonade* od bramkarza angielskiego klubu Southampton i reprezentacji Anglii Johna Williama Robinsona).

Ostatnia część książki Rosłonia, zatytułowana *Stare piłkarskie prawdy*, przynosi interesujące połączenia frazeologiczne charakterystyczne dla piłkarskiej polszczyzny. Przywołane na początku tego rozdziału futbolowe powiedzenie: *Piłka jest okrągła, a bramki są dwie* urosło już do rangi „skrzydlatych słów”, tj. rozpowszechnionych i często przytaczanych wypowiedzeń, których autorstwo lub pochodzenie można ustalić. Twórcą tego piłkarskiego sloganu jest były trener polskiej reprezentacji w piłce nożnej Kazimierz Górski[5]. Wśród „skrzydlatych słów” odnotowanych przez Autora niniejszej publikacji są też i takie, których popularność jest krótka lub ograniczona do pewnych środowisk. Wydaje się, iż typ ten reprezentują przywoływane przez Rosłonia powiedzenia: *Derby rządzą się swoimi prawami*, *Niewykorzystane sytuacje się mszczą*, *Gra się tak, jak przeciwnik pozwala*. Niektóre z nich to związki międzywyrazowe, odnotowane przez słowniki frazeologiczne języka polskiego: *zawiesić buty na kołku* ‘zakończyć karierę’[6]. Najbardziej jednak cenne są połączenia frazeologiczne odnotowane po raz pierwszy. Wśród nich mamy takie, które są mniej lub bardziej popularne w socjolekcie sportowym. Wydaje się też, że ich występowanie może mieć charakter regionalny. Z punktu widzenia struktury składniowej związków frazeologicznych odnotowane przez Rosłonia połączenia to wyrażenia (*mecz walki* ‘spotkanie piłkarskie najczęściej zakończone podziałem punktów’), zwroty (*strącić wiewiórkę* ‘oddać niecelny strzał, po którym piłka przelatuje wiele metrów nad poprzeczką’) i frazy (*nazwiska i numery nie grają*).

Publikacja Rosłonia nie jest pozycją o charakterze naukowym. Poszczególne hasła słownikowe bardziej przypominają gatunek publicystyczny, jakim jest felieton. Lektura książki to ciekawa przygoda zarówno dla osób interesu-

[5] H. M a r k i e w i c z, A. R o m a n o w s k i, *Skrzydlate słowa*, Seria II, Warszawa 1998, s. 224.

[6] Por. hasło *kołek* oraz zwrot *zawiesić coś na kołku* ‘zaprzestać czegoś, odstąpić od czegoś, przestać się czymś interesować, zajmować’. Zob. *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, red. S. Bąba, J. Liberek, Warszawa 2003, s. 288.

jących się piłką nożną, jak i dla czytelników chcących poznać tajniki tej dyscypliny sportu. Może być również przydatną pozycją dla młodych adeptów futbolu. Przy objaśnianiu poszczególnych haseł słownikowych Autor tradycyjnemu, tj. słownikowemu znaczeniu wyrazu, które przedstawia w sposób opisowy, przeciwstawia jego nowe znaczenie, znane w terminologii piłkarskiej. W trakcie definiowania słownictwa sportowego umieszcza wiele ciekawostek i anegdot związanych z futbolem. Niejako przy okazji ujawnia też inne cechy socjolektu piłkarskiego. Jedną z nich jest częste używanie w grupie zawodników charakterystycznych pseudonimów. Żargon sportowy jest w tym bardzo zbliżony do innych środowiskowych odmian języka, tj. gwary uczniowskiej i studenckiej. Książka napisana jest poprawną i bardzo przystępną w odbiorze polszczyzną. W swoich rozważaniach Rosłoń wykazuje się niezbędną wiedzą z zakresu leksykologii, frazeologii i kultury języka polskiego. Słusznie np. zauważa, iż pożyczka angielska *timing* jest nadużywana przez sprawozdawców w mówionej odmianie dziennikarsko-sportowej. W opisie poszczególnych terminów futbolowych Rosłonia nie zawodzi też intuicja lingwistyczna. Autorowi przytrafiają się jednak pewne usterki językowe. Błędem słowotwórczym jest hipotetyczne stwierdzenie jakoby *basia*, będąca w terminologii piłkarskiej określeniem głowy zawodnika, była zdrobnieniem apelatywu *bania*. W publikacji występują również błędy techniczne. W kilku miejscach książki brakuje kontynuacji tekstu, w innych zaś jego obszerne fragmenty są powtarzane z poprzedniej strony. Usterki te nie obciążają jednak Autora niniejszej książki, ale raczej osobę zajmującą się składem, korektą i redakcją techniczną wydawnictwa. Te drobne niedociągnięcia nie umniejszają jednak wartości całej *Mowy trawy*.

Niewątpliwym atutem książki jest jej staranne wydanie (twarda okładka, szyta oprawa). Praktyczny format oraz kolorowa obwoluta publikacji przypomina elementarz szkolny. Najprawdopodobniej jest to świadomy zabieg wydawcy, mający na celu zachęcić zarówno młodego, jak i starszego czytelnika do zapoznania się z podstawami piłkarskiej polszczyzny. Atrakcyjność książki podnoszą ilustracje autorstwa Andrzeja Jankowskiego. Komunikat ikonograficzny jest w tym wypadku niezmiernie ważny, ponieważ humorystyczne rysunki nawiązują do poszczególnych haseł słownikowych. Ta ścisła zależność między słowem a ikonografią ma najczęściej charakter gier i zabaw językowych. Humorystyczne rysunki Jankowskiego najczęściej wiążą się z nowym znaczeniem leksemów zapożyczonych z polszczyzny ogólnej. Wszystkie obrazki wraz ze scenkami dialogowymi współtworzą więc pełny obraz *Mowy trawy*.

Z pewnością leksyka i frazeologia piłkarska wyekscerpowana z autopsji przez Rosłonia nie reprezentuje pełnego inwentarza słownictwa żargonowego piłki nożnej. Terminologia specjalna związana z każdym socjolektem może mieć bowiem różny zasięg terytorialny i różną żywotność. Ponadto leksyka sportowa może ściśle korelować z tradycją danego klubu, jego barwami, regionem kraju itp. W praktyce zatem zebranie pełnego materiału żargonowego wydaje się niemożliwe. Spośród nieuwzględnionych, a używanych w niektórych środowiskach piłkarskich neosemantyzmów, można m.in. wymienić takie terminy, jak *żądło* 'najbardziej wysunięty napastnik grający najbliżej bramkarza drużyny przeciwnej' czy też *brazylijka* 'strzał, po którym piłka odbita od słupka wpada do bramki'. Dosyć lakonicznie pisze też Autor o leksyce obelżywej. Być może dlatego, że Rosłoń chce zaoszczędzić czytelnikowi bogactwa wulgaryzmów piłkarskich, które zarówno sportowcom, jak i trenerom nie przynoszą chluby. Niestety, ich używanie na boisku oraz na trybunach przez kibiców jest jednak faktem. Wydaje się, że Autor publikacji ma świadomość niekompletności niektórych swoich tez oraz braku części terminów związanych ze współczesnym socjolektem piłkarskim. Mając to na uwadze, nie wyklucza powrotu do tej problematyki.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy zaznaczyć, że bogactwo leksykalne i frazeologiczne piłkarskiej polszczyzny odnotowanej przez Rosłonia może stać się w przyszłości źródłem szczegółowych badań i wnikliwych analiz. Ciekawa dla badacza socjolektu sportowego jest m.in. kwestia przenikania słownictwa futbolowego do odmiany dziennikarsko-sportowej. Sam Autor książki przyznaje, że czasem jako komentator widowisk piłkarskich „przemyca" niektóre słowa żargonowe do języka telewizji. Wszystkie terminy futbolowe wzbogacają odmianę środowiskową języka piłkarzy, trenerów i teoretyków futbolu. Z lingwistycznego punktu widzenia jest więc niezmiernie ważne zarejestrowanie aktualnego zasobu słownictwa i frazeologii o charakterze gwarowo-żargonowym. Odnotowane przez Rosłonia piłkarskie neosemantyzmy, neologizmy leksykalne oraz związki frazeologiczne mogą wejść w przyszłości do wielkiego słownika terminologii sportowej. Można by więc skonstatować, że Autor *Mowy trawy* w sposób znaczący przysłużył się skatalogowaniu zróżnicowanego repertuaru środków językowych, charakterystycznych dla socjalnej i wewnątrzśrodowiskowej odmiany współczesnego języka piłki nożnej.

Mariusz Koper
Katedra Języka Polskiego KUL